

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 25 listopada 1916 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

W sobotę 25 i w niedzielę 26 o godzinie 8-ej wieczorem „NORA” Dramat w 3 akt. Ibsena.

W sobotę, 25 o godz. 4 po poł., po cenach najniższych (od 10 do 50 kop.) W niedzielę, 26 o godz. 3 po poł. po cenach popularnych

KILIŃSKI

MŁODY LAS

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki w piątki, w soboty w niedziele i święta dwa razy

Rosja wobec Polski.

II.

Najlepiej odbił istotny stosunek sfer społecznych rosyjskich do nas t. zw. blok postępowy, to jest zespół stronnictw, uformowany w Dumie jesienią 1915 r. dla walki z rządem nietyto, a właściwie dla wyrwania z jego rąk choć części władzy. Władzy tej wyrwać nie zdołał, i Dumę bez ceremonji zamknęto. Póki złudzenia trwały jednak, kadeci i postępowcy rosyjscy czynili wszystko, by w szeregach opozycyjnych utrzymać i lewych nacjonalistów. Ci zaś nie chcieli słyszeć o zamieszczeniu w programie bloku obszernych lub dalej idących nico postulatów, dotyczących polaków i Polski. Wystarczyło to, by liberalizm rosyjski pośpieszył zrobić im żądane ustępstwo. Skutkiem tego nawet elementarna konieczność (gdy mowa była o przyjaźni) przyznania nam pełni praw obywatelskich w Rosji — po dziś dzień pozostaje w dziedzinie nieziszczonych marzeń...

Szczera, zupełnie szczerą w stosunku do Polski była tylko nacjonalistyczna prawica rosyjska. Ta w czynie i w prasie sprzeciwiała się wszelkimi siłami konsekwentnie jakimkolwiek „przed zakończeniem wojny” ustępstwom dla polaków. „Kijew”, „Russkoje Znamia” i „Ziemszczyna” przestrzegały wciąż zgodnie, iż polacy, to naród niepewny i niewdzięczny. Zgodnie z zapatrywaniem tem p. Stürmer, zostawszy, ku zgrozie całej Rosji, prezesem ministrów, zmuszony bądź co bądź do powiedzenia czegoś w sprawie polskiej, nie powtórzył już za swoim poprzednikiem wyrwanego mu z gardła wyrazu „autonomia”, lecz znów mówił jedynie o swobodzie kulturalnego rozwoju, którą otrzyma Polska. Dobrze mu odpowiedział na to w kuluarach Szebko: — Eksceleńco, widzę, że nie ma pan nic przeciwko temu, by polski zdolny pejzażysta mógł malować dobre pejzaże w Polsce. Te prawa mieliśmy jednak i przedtem. P. Harusewicz, oczywiście, nawet w kuluarach na taką odpowiedź się nie zdobył.

Koła lewicowe rosyjskie, gdy próbowano je uświadomić w sprawie polskiej choć trochę, tłumacząc, iż zarówno dla nas, jak dla zdrowych na umyśle Rosjan istnieć może jedno jedyne rozwiązanie problemu polskiego — niepodległość — miały zwykle odpowiedź tej treści: „Być może, że tak jest. Wojna obecna musi nam jednak przynieść zwycięstwo dwóch wielkich demokracji: francuskiej i angielskiej, ponieważ zaś, straszac hasłem niepodległości Polski rząd rosyjski, zwycięstwo to utrudniałobyśmy, przeto nie dziwcie się, iż gotowibyśmy poświęcić losy Polski dla

stokroć większych rzeczy... A zresztą stwarzanie nowych państw, a więc nowych tyranji, nie leży w programie rosyjskiej demokracji”.

Pamiętam, jak strasznie nawymyślał kiedyś esdekem za to ich stanowisko jedyny uczeniwy polityczny człowiek na rosyjskiej lewicy, Kierenski, ten sam, którego Koło Polskie onego czasu chciało wyzwać na pojedynek koniecznie... Kierenski stał zawsze w sprawie polskiej wyraźnie i stanowczo i bronił jej lepiej od wszystkich niedobitków reprezentacji polskiej... Niestety, głos jego ginie w próżni przewrotności i głupoty rosyjskiej. Jest ze swemi poglądami sam jeden.

Gdybyśmy się oglądali na społeczeństwo rosyjskie i dojrzewające w niem nietyto zrozumienie rozwiązania w sposób radykalny sprawy polskiej — to napewno sprawa ta nie zostałaby rozstrzygnięta nigdy. Ducha rozumnej inicjatywy politycznej Rosja nie ma. Wywłaszczycy posiadaczy ziemskich, to co innego, ale wyzwolić jakiś naród — to nie jest w stylu rosyjskim. Z łona przedstawicielstwa rosyjskiego wola niezależnienia Polski naprawdę nie wyszłaby nigdy. W tym względzie stał je tylko na połowiczną obłudę. Dowodem owe wszystkie projekty autonomji, jakie piodziły różne grupy. W żadnym nie było jednego: zastrzeżenia, iż urzędy w przyszłej autonomicznej nietyto Polsce piastować mogą tylko polacy... A bez tego cõt wszystkie projekty te były wartel Rząd rosyjski, bez względu na jego skład osobisty, w ciągu całego ostatniego roku sprawę polską ignorował niezmiennie. Jeden sazonow rozumiał ją szerzej nieco. Mimo to, kiedy w maju przybyli nad Nowe ministrowie francuscy, Viviani i Thomas, i z polecenia gabinetu interpelowali w sprawie polskiej, nie osiągnęli nic. Taki sam był też skutek przełożeń angielskich. Kiedy upadł sazonow, sir Buchanan obraził się i ignorował począł p. Stuermera; p. Stuermer mimo to ciśnieł do kąta wszystkie projekty polskie. Gdyby nie akt 5 listopada, projekty te byłyby w koszu dotąd.

Dziś Rosja niewątpliwie jest zaskoczona bardzo i będzie próbowała wybrnąć jakoś z wielkiej kompromitacji, obejmując znów i świat i Polskę, i wiem, że kłamstwa te są jeszcze niejednemu uchu polskiemu, ku wstyduw narodowi, miłsze, niż jasna o swoją przyszłość walka. Niechże mi wolne będzie jednak dla tych nastuchujących chciwie nowin od Wschodu przytoczyć krótkie zdanie, które rzekł nie tak dawno jeden z wyjątkowo szczerych działaczy rosyjskich, gdy go pytano, co stanie się z Polską.

— Jeżeli wrócimy — wyznał — Polska nie otrzyma nic, jeśli nie wrócimy... wszystkol...

Tak myślą sami Rosjanie. A nasi neutraliści?... W. B.

Rząd tymczasowy.

Odezwy stronnictw i deklaracje kół politycznych zgodnie zaznaczają konieczność powołania do życia Rządu Narodowego. Dopiero bowiem Rząd Narodowy będzie prawowitym przedstawicielem Polski. On też stanie się widomym dowodem, że państwo polskie jest żywą realnością, bynajmniej zaś nie martwą kombinacją dyplomatyczną. Wszakże rząd narodowy może być powołany jeno przez Sejm Ustawodawczy. W celu zaś zwołania sejmu muszą być przeprowadzone wybory, w których wezmą udział wszystkie warstwy ludności.

Na to potrzeba czasu, życie atoli nie czeka. Kto stoi, już się cofa. A my musimy iść naprzód. Musimy tworzyć własnymi czynami własne państwo.

Niezbędne jest przeto ustanowienie Rządu Tymczasowego. On bowiem winien przeprowadzić wybory do Sejmu.

Jest ponadto szereg spraw z zakresu naszej polityki narodowej, które czekać nie mogą, muszą być załatwiane zaraz, ponieważ zostaną bez nas załatwione. Sprawy te rozstrzygać może i będzie Rząd Tymczasowy.

Doniosłego znaczenia jest armja, ponieważ zapewnia państwu jego istnienie. Armja jest reprezentantką siły, państwo zaś, chcąc istnieć musi posiadać siłę.

Państwo polskie powstało w ogniu wojny międzynarodowej. Musi ono wszakże istnienie swe ugruntować.

Rząd Tymczasowy musi mieć siłę zbrojną, jako faktyczną podstawę swej egzystencji. Naród zaś musi mieć armję, która wzięwszy udział w tej wojnie międzynarodowej przeciwko swemu nieprzyjacielowi tam samem siłą faktów tworzy przyszłość.

A dziś tylko czyn narodowo tworczy ma walor państwowy.

Wszelkie ociąganie się, a co gorzej, bierność są kajdanami, włożonemi na powstały organizm państwowy Polski.

A zaś czyn zainicjować czyn skutecznie może Rząd Narodowy, narazie tymczasowy, oraz jego ekspozytora — armja polska.

Zawsze bierność jest szkodliwa. W chwilach zaś historycznych bywa nawet zabójcza.

A na czyn jednolity nie zdobydziemy się, jeśli przeciwstawiać będziemy społeczeństwo partji.

Przytem już Rząd Tymczasowy umoralni nas społecznie. Uprawni państwowy interes polski. Ustanowi kodeks karygodności państwowej. Daj nam to, czego tak bardzo i tak długo pragniemy — rząd.

Wł. Wolert.

Kronika

— Z Tow. „Uczelnia”.

Wczoraj o godz. 6 minut 15 wieczorem w gmachu Tow. „Uczelnia”, (Nowo-Cegielniana № 9), odbyło się zebranie członków.

Zagaił zebranie prezes Zarządu mecenas Kazimierz Rosman, proponując na przewodniczącego mecenas Włodzimierza Wyganowskiego.

Inżynier Leon Kozmiński odczytuje sprawozdanie z działalności.

Sprawozdanie kasowe odczytuje p. J. Lewin, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej z dn. 30 października r. b. podpisane przez d-ra Konicę i dyrektora Zanda.

Sprawozdania zostały zaakceptowane jednogłośnie. Budżet na rok 1916 przewiduje w wydatkach: 40,056 rb. w przychodzie — 47,700 r.

Następnie przed wyborami wyłonila się dyskusja czy wybrać nowy Zarząd, czy dokompletować dotychczasowy.

Uchwalono drugi wniosek. Wybory dały wynik następujący:

Do Zarządu weszli pp. dr. M. Barciński, I. Hirszel, W. Królikowski, A. Lipiński, L. Tochtorman.

Do Komisji Rewizyjnej: pp. L. Gajewicz, dr. J. Konic i J. Zand.

Na zastępców: pp. Ed. Brincken, hoff, T. Konarzewski, St. Zieliński mec. Wyganowski i dr. K. Brzozowski.

O 7-ej zebranie zamknięto.

— Dziesięciolecie Jubileusz Stow. Spoż. „Sila”.

Wczoraj o godz. 9-ej rano odbyła się uroczystość jubileuszowa w Stow. „Sila”.

Lokal Stowarzyszenia przy ul. Dzielnej 46, przybrano kwieciami, zielenią i emblematami o barwach narodowych. O g. 9 i pół odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża, na którym obecna była poobiednia zmiana pracowników tramwajowych łącznie z plenum zarządu, komisji rewizyjnej i założycielami Stowarzyszenia, następnie w lokalu własnym odbyło się zebranie stowarzyszonych.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia, naczelnik służbu ruchu p. Skrzypczyński, przedstawiając dotychczasowy plan z działalności „Sily” następnie na przewodniczącego powołano p. Łęckiego, który zaprosił na asesorów p. p. S. Płóciennika i J. Rynga, a na sekretarza p. W. Urbanikiewicza. Przed rozpoczęciem obrad uczczono przez powstanie pamięć s. p. Henryka Sienkiewicza. P. Łęcki odczytał sprawozdanie od początku istnienia Stowarzyszenia ze złotej księgi pamiątkowej.

Stowarzyszenie powstało w roku 1906, uzyskało ono jako zapomoge bezprocentową od dyrektora Kolei Elektr. 200 rb., przy pomocy którego rozpoczęto pierwsze kroki.

Początkowo działalność T-wa była nadzwyczaj utrudniona, lecz od czasu przyłączenia się do Warszawskiego Związku Stowarzyszeń spożywczych ożywiła się ona znacznie, gdyż otrzymywano produkty z pierwszej ręki, niżej cen rynkowych.

W 1912 r. udziały członkowskie podwyższono do 50 rubli, ażeby otrzymać większy kapitał obrotowy.

Stowarzyszenie porobiło umowy z większemi firmami miejscowemi, które dostarczały i „Sile” znaczne ilości towarów na kredyt.

W roku 1906 7-ym obrót wyniósł rb. 23,569.80; w 1908-ym — 23,020.16; w 1909-ym — 22,752.19; w 1910-ym — 16,077.00; w 1911-ym — 24,435.98; w 1912-ym — 36,869.91; w 1913-ym — 49,515.33; w 1914-ym — 64,846.78; w 1915-ym — 42,627.79; w 1916-ym — 60,000 rubli.

Obecnie udziały członkowskie wynoszą rb. 2,705.57. W ciągu 10 lat przybyło 184 członków, wystąpiło 99, pozostaje obecnie 85-ciu.

W ciągu 10 lat stowarzyszenie odbyło osiem walnych zebrań członków i dziewięćdziesiąt posiedzeń zarządu. Oprócz tego delegaci Stowarzyszenia brali trzy razy udział na zjazdach kooperatyw w Warszawie i dwa razy w Łodzi. Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos przedstawiciel „Ogniska” p. Rzewski, kreśląc zarys powstania kooperatyw w Anglii, jak również u nas w Polsce.

Zarząd w celu upamiętnienia uroczystości postanowił:

1) Nabyć odpowiednią przestrzeń ziemi pod kolonje letnie dla dzieci stowarzyszonych, na co jest już złożony fundusz, powstały z darowizn niektórych członków, jak również z połowy dywidendy za rok 1915 w sumie rb. 166.30.

2) Założyć kasę pożyczkowo-oszczędnościową dla członków Stow.

3) Stworzyć bibliotekę w Stowarzyszeniu, którą zapoczątkuje księga pamiątkowa, zawierająca dzieje Stowarzyszenia.

Następnie ofotografowano wspólnie członków założycieli, członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz złożono podpisy w księdze pamiątkowej.

4) Czysty zysk, osiągnięty z targu dziennego w sklepie z dnia 24 b. m. ofiarować na trepki dla biednych dzieci.

5) Zakupić przedstawienie teatralne „Kiliński” w dniu 1 grudnia i osiągnięty zysk przeznaczyć na kolonje letnie, jak również na rodziny członków „Sily”, pozostałe po rezerwistach-tramwajarzach.

Zebrań to, odbyte przy udziale pierwszej i drugiej zmiany tramwajarzy łącznie z zaproszonymi gośćmi odznaczało się uroczystym nastrojem i pozostawiło wśród uczestników miłe wrażenie, dodając chęci do dalszej owocnej pracy.

— „Zasady ustroju państwowego”.

Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej w Łodzi w celu popularyzowania aktualnych spraw gospodarczych i społecznych w oświetleniu naukowym urządza szereg odczytów.

Cykl wspomnianych odczytów otworzy dr. praw. Aleksander Mogilnicki, który wygłosi odczyt pod tytułem: „Zasady ustroju państwowego”.

Odczyt odbędzie się w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich, (Piotrkowska 108), w poniedziałek dnia 27 listopada r. b. o godz. 6 wieczorem.

Bilety w cenie 30 kop. można nabywać przy wejściu.

— **Księgoczbory szkół rosyjskich.**

Wydział Szkolny zgromadził w gmachu b. gimnazjum żeńskiego przy ul. Średniej 14, wszystkie pozostałe w bibliotekach szkół rosyjskich książki i podręczniki naukowe.

Zbiory te posegregowano i rozmieszczono w pięciu pokojach, a pieczę nad nimi powierzono jednemu z nauczycieli, który się też podjął uporządkowania i skatalogowania księgozbioru.

Prace te są już na ukończeniu.

— **Z Wydziału Szkolnego.**

Przewodniczącym Wydziału Szkolnego przy Magistracie mianowany został radny, p. Wilhelm Hordlicka.

— **Kooperatywa przy Stow. Nauczycieli Chrześcijan**

będzie dziś zamknięta na znak żałoby po zmarłym s. p. Henryku Sienkiewicz, za duszę którego zostały w dniu dzisiejszym odprawione żałobne nabożeństwo dla działaw szkolnej.

W przyszłym tygodniu będzie otwarta we wtorek 28 b. m. i w sobotę 2 grudnia, a nadal będzie czynną w środy i soboty każdego tygodnia.

— **Z Wydziału dobroczynności R. G. O.**

W miesiącu ubiegłym Wydział Dobroczynności R. G. O. wypłacił

zapomóg i pożyczek na sumę 6528 rb., pięciu bursom szkolnym 12,656 rb. 63 kop., na bony obiadowe dla biednych 4,261 rb., na mleko i środki odżywcze 4,428 rb. 50 kop., na doświadczenia artystów spożywczych do różnych instytucji dobroczynnych 5612 rb. 57 kop. i na pomoc dla inteligencji (98 osób) 3077 rb. 92 kop. (przeciętnie rb. 31,4 na osobę).

W bursach szkolnych znajduje się obecnie 865 pensjonarzy.

— **Zatargi na tramwajach.**

Zdarza się często w ostatnich dniach, że tramwaje chwilowo przerywają kursowanie po mieście. Wynikają na tem tle nieporozumienia konduktorów z publicznością, która domaga się zwrotu opłaty za bilet. Konduktor nie może oczywiście zadośćuczynić tym żądaniom, gdyż ze względu na konieczną kontrolę musi wpisać do kasy tramwajów całkowitą sumę za sprzedane bilety.

Z drugiej strony trzeba także przyznać, że pasażer, który ujechał zaledwie kilka kroków i wskutek przerwy w ruchu musi wysiąść, nie powinien tracić kosztów przejazdu. Należy więc wynaleźć jakiś modus, który pozwoliłby dać satysfakcję pasażerom.

— **Sprostowanie.**

We wczorajszym (823) numerze naszego pisma, w rubryce ofiar, zamieszczono dwukrotnie jedną i tę samą składkę.

Właściciel powinien być:

Uczennice VII kl. I-go Gimnazjum Polskiego Z. Pętkowskiej, w celu uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłej koleżanki, b. p. Ewy Neufeldówny, ofiarują na P. Macierz Szkolną rb. 7 i mk. 10.

— **Z Komisji Międzyzwiązkowej.**

Komisja Międzyzwiązkowa Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich, dn. 26 go b. m. obchodzi dwuletnią rocznicę założenia.

Na tę intencję w dniu jutrzejszym o godzinie 12 i pół odprawiona zostanie uroczysta msza św. w kościele św. Józefa.

Punktualnie o godz. 3 i pół po południu odbędzie się zebrań w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej № 117.

Porządek zebrań następujący:

Sprawozdanie sekcji tanich kuchni
: Giełdy Pracy
: Składowicy Odzieży
: Wysyłki dzieci

Wolne wnioski.

— **Podatek hipoteczny.**

Jak się dowiadujemy, właściciele domów którzy w przeciągu oznaczonego terminu (2 tygodni) nie wpłacili podatku hipotecznego winni zapłacić takowy z nadwyżką 10 proc.

— **Zebrań polityczne.**

W przeciągu b. tygodnia we wsiach okolicznych i miasteczkach odbyły się wiece polityczne, urządzone przez Centralny Komitet Narodowy.

— **Z Tow. Muzyczne imienia „Szopena”.**

Staraniem Tow. Muz. im. Chopina, ku uczczeniu św. Cecylii patronki muzyki odbędzie się w dniu 26 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 12-tej i pół po południu, Msza św. w kościele św. Krzyża.

Udział przyjmują: chóry mieszany i męski soliści i kwartet smyczkowy.

— **„Sztylet” w Casinie.**

Na estradzie „Casina” demonstrowany jest obecnie głośny kinodramat p. t. „Sztylet” z słynnym detektywem Stuart Webbsem w głównej roli.

Zajmująca treść obrazu oparta na temat wiecznej walki dwóch potęg dobra i zła, niewątpliwie zainteresuje stałych bywalców Kina.

— **Mieszkania w suterenach.**

W związku z kontrolą dokonywaną przez lekarzy cyrkulujących w mieszkaniach piwnicznych, w sekcji zdrowotności miasta powstał projekt, by o ile możliwości mieszkania, nie odpowiadające warunkom sanitarnym opróżnić i dopiero po doprowadzeniu pomieszczeń owych do stanu możliwego pozwolić w nich zamieszkać.

Ze związków i stowarzyszeń.

X Ze Związku Zaw. Szewców i Kamazników.

Zarząd Stow. Szewców i Kamazników podaje do wiadomości członków, iż dnia 3 grudnia r. b. odbędzie się półroczne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności związku. 2) Kwestia zapomóg. 3) Dopelnienie zarządu. 4) Wolne wnioski.

Zarząd uprasza o przybycie wszystkich członków, na godz. 2-gą po południu do lokalu własnego (Pusta № 6)

Z prowincji.

Δ **Teatr w Kielcach.**

W Kielcach został umiastowiony Teatr Polski i nosi nazwę teatru artystycznego.

Kierownictwo i dyrekcja spoczywa w rękach Antoniego Oledzkiego. Miasto prowadzi teatr na swoje ryzyko. Pensje aktorów wynoszą 12.000 miesięcznie.

Reżyserami teatru są pp. Paniewicz i Mieczysław Potażycki. Do

zespołu należą pp.: Ludkiewicz, Stępowski, Jakubowska Wanda, Czerska, Rajkowscey, Prohaska, Rutkowski, Sielska, Mieczysławski, Wojnowska, Szczuka, Pol.

Grywane są: dramat, komedia i operetka.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Ogólnoludowa 63).

Dziś po południu efektowna historyczna sztuka M. Bałuckiego p. t. „Kiliński” w 4 obrazach. z udziałem całego personelu.

Wieczorem dramat H. Ibsena p. t. „Nora” w 3 aktach z udziałem pp. Rycerówówny, Sachnowskiej, Sokołkiej, Dobrowolskiej, Orlińskiej, Orłowskiego i Nawrockiego.

Reżyseruje „Nora” p. Sachnowska. Wspaniały ten dramat ibsenowski rozstrzyga (sens) z najżywotniejszych kwestji społecznych i odsłania najsztudniejse tajemnice duszy kobiece.

— W niedzielę po południu po cenach popular, kasowy „Młody las” wieczorem po raz drugi „Nora”.

W środę 29 i 30 listopada nastrojowy utwór St. Wyspiańskiego — „Warszawianka” z o. Kołke Zawadzki w roli Catołpickiego, p. Korczak w roli Mary i z p. Morską w roli Anny.

Widowisko dopełni komedia stylowa z czasów Stanisława Augusta p. t. „Pierwioski” z udziałem pp. Stawskiej, Dobrowolskiej, Morskiej, Sokołkiej i Machalskiego.

„Warszawianka” i „Pierwioski” reżyseruje p. Orliński.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16)

W niedzielę dnia 25 go o godz. 8 wiecz. ukaże się na scenie teatru Popularnego, ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego mistrza Henryka Sienkiewicza, przeróbka z „Pana Wołody, owskiego”, sztuka w 4 aktach „Hajduczek”.

Niewątpliwie sztuka ta ściągnie jutro do teatru liczną publiczność, gdyż odtwarzane w sztuce tej postaci, jak: Wołodyjowski, Zagłoba i inne są tak znane i sympatyczne niewątpliwie każdemu. znającemu urogię Sienkiewicza, że z prawdziwą satysfakcją ogląda się je na scenie. Fezyczna postać, humor i animusz rycyści, który sztukę cechuje, składa się na świetną jej całość.

W sztuce biora udział najlepsze siły zespołu z p. Szechem w roli Zagłoby na czele.

Po południu zaś o godz. 3 ej ukaże się po raz ostatni w sezonie dzieła „Gwiazda Syceylii”, dramat narodowy Stazynskiego.

Bilety do nabycia wczesniej w kacierni Ulricha (róg Piotrkowej i Zielonej) w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Wiec polityczny

Rady Narodowej.

W czwartek, dnia 23 b. m. o godzinie 7 wiecz. w sali Koncertowej Vogla odbyło się obrzymie zeromadzenie polityczne na temat „Niepodległość państwa polskie”, zorganizowane przez Radę Narodową m. Łodzi. W zebraniu wzięli udział goście z Warszawy, specjalnie zaproszeni członkowie Centralnego Komitetu Narodowego: Witold Jodko i Medard Downarowicz.

Sala była wypełniona po brzegi, do ostatniego miejsca, gdy członek R. N. m. Łodzi, p. Plenkiewicz, zagaił wiec, dając jednocześnie w krótkich i gorących słowach wyraz ogólnej narodowej żałobie z powodu skonu Sienkiewicza i wzywając obecnych do uczczenia pamięci mistrza słowa przez powstanie.

Na przewodniczącego powołano p. Sokolewicz, który z kolei na asesora poprosił: p. dr. o. w. Lipińską, Rudzińskiego, Głuchowskiego, Langnera, Lenartowicza, na sekretarza p. Jana Millera.

Pierwszy głos zabrał dr. Jodko. W jasnej, logicznej i konsekwentnej przeprowadzonej mowie wyjaśnił zebrany na czem polega istota dążeń niepodległościowych, oraz istota niezależnej Polski ludowej. Z kolei przeszedł do ewentualności, jaka oczekuje nas, o ile postulat państwa polskiego nie zostanie zrealizowany. Czekaj nas wtedy zabór przez którekolwiek z mocarstw rozbiorowych. Wrogowie wewnętrzni Polski państwowej, przeciwnicy niepodległości, zarówno na lewo, jak i na prawo, nie dają sobie sprawy z tego, do czego prowadzi ich zdradziecka i nikczemna, podziemna agitacja.

Z kolei przemówił sekretarz Rady Nar., p. Langner. Podkreślił on, że wojsko polskie może być tylko wtedy zrealizowane, jeżeli do jego tworzenia powołany zostanie Rząd Narodowy polski.

P. Bieniał w imieniu polskich socjalistów zastanawia się nad tem, kto jest wrogiem narodu i na-

rodowości. Nie socjaliści, lecz właściciele klasy posiadające są wrogami sprawy narodowej. Nikomu bardziej, jak robotnikom nie zależy na odbudowaniu niepodległej Polski, gdyż oni najlepiej odczuwają, co to jest niewola.

Polska musi być Polską ludową i demokratyczną. Rząd narodowy powołac może do życia tylko sejm polski.

Gorąca atmosfera, wywołana przemówieniami, podniosła się jeszcze bardziej, gdy zabrał głos p. Downarowicz. Wskazał on na te ciężkie przeszkody, jakie pokonywać musi ustawicznie myśl niepodległościowa w walce z wrogami wewnętrznymi.

Oddanie ostatniej posługi

doktorowi Kaufmanowi.

Wczoraj złożono w ziemi szczątki doktora Mieczysława Kaufmana, wśród płaczących brzoż parku Bolesławowskiego.

Wskutek zatargu z gminą Żydowska, która nie chciała wyrzec się zwykłego ceremoniału religijnego, widziała się osierocona rodzina zmuszoną do użycia tego sposobu, aby uszanować wolę zmarłego, jego idea i zasady.

Nad grobem żegnali zmarłego przemówieniami dr. Pinkus w imieniu Tow. Lekarskiego, dr. Trenkner i p. A. Bryl w imieniu T. K. O., dyr. Neumark w imieniu Muzeum Nauki i Sztuki, p. Sobczak w imieniu słuchaczy Uniwersytetu Ludowego T. K. O., p. Czarnowski w imieniu grupy nauczycieli, oraz p. Kapotta, w imieniu Socjalnej Demokracji.

Dr. Kaufman urodził się w r. 1865 w Krośniewicach, pow. kutnowskiego, jako syn powstańca 63 r., który w chwili przyścia na świat syna był więziony w cytadeli warszawskiej. Nauki gimnazjalne pobierał w Warszawie, przyczem już od 4-ej klasy począwszy, musiał własną pracą torować sobie drogę w życiu. Medycynę studiował w Dorpacie, gdzie też się doktoryzował. Po pracy uzupełniającej zagranicą, osiadł na stałe w Łodzi.

Swą wybitną umysłowością, szczerem demokratyzmem i niezmordowaną pracą na polu oświatowym zaskarbił sobie najgorętsze sympatie i głęboki szacunek rwących się do światła sfer ludowych oraz każdego obywatela, w którego sercu nie zgasła ostatnia iskra altruizmu. Rzadkie zjawisko człowieka, który nie sfilistrzał, którego nie dotknęła rdza życiowa, który do śmierci zachował młode, gorące i wrażliwe serce. Nieustraszony bojownik, który nawet po śmierci protestował przeciwko fanatyzmowi i ciemności.

Potęgą swego intelektu potrafił zmarły opromienić również swe życie rodzinne, stwarzając najwyższą harmonję dusz. To też wraz z hołdem i czcią dla Jego pamięci, składamy wyrazy najszczerzego. wpożyciu wdowie i sierotom.

Różne wieści.

*) **Bezdomny dziennikarz.**

Jak zaznaczyliśmy, rząd francuski zamknął wydawane w Paryżu pismo socjaldemokratów rosyjskich „Nasze Słowo”.

Okoliczności, które wpłynęły takoby na decyzję rządu w sprawie zamknięcia pisma „Nasze Słowo”, są następujące: podczas tłumienia rozruchów wśród żołnierzy rosyjskich w Marsylii (18 go sierpnia 1916 r.) znalezione u niektórych z nich egzemplarze „Naszego Słowa”.

Przeciwko zamknięciu pisma protestowały niektóre organizacje robotnicze w Paryżu. Obecnie ukazało się nowe pismo p. t. „Naczoła”, które pozostaje w ręku grupy socjaldemokratycznej „Naszego Słowa”.

Redaktorowi „Naszego Słowa” slynnemu socjalistę rosyjskiemu Iroskiemu polecono wyjechać z Francji w ciągu dni 14.

Trzećki chce, lecz nie może zastosować się do tego polecenia: zwrócił się do Szwajcarii — nie chcieli go wpuścić; zwrócił się do Hiszpanii — spotkała go również odmowa.

*) **Fundacja Augusta Rodina.**

Fundacja Rodina została ostatecznie przyjęta przez obydwie izby francuskie. Wzaman za zapis swych dzieł państwu, otrzymał Rodin na użytek dożywotni pałac Birana, w którym będzie urządzone muzeum Rodina dostępne dla publiczności.

Przemysł wojenny.

Zwycięstwa, które Niemcy odno-
szą w obecnej wojnie zawdzięczają
one potężnej organizacji, której jed-
nym z zasadniczych ogniw jest prze-
mysł wojenny. Zakłady Kruppa by-
ły same w sobie olbrzymią kolonią
produkcji, przystosowanej do po-
trzeb nowoczesnej armji. Genjusz
sprawności technicznej i wynalazczej
wielili się w tych zakładach w ar-
cytwory wojennego aparatu. Gdy
jednak wojna wybuchła, pogotowie
produkcji wojskowej, na czasy poko-
ju przykrojone, nie mogło już star-
czyć o potrzeby walk gigantycz-
nych. Wtedy cały niemiecki przemysł
niemiecki oddał się na usługi mili-
tarne. Trzeba było oczywiście wyso-
kiego wyszkolenia technicznego, wy-
jątkowych uzdolnień i energii poten-
cjonalnej w zakresie różniczkowania
sposobów wytwórczości, aby taką
zmianę sceny z tą szybkością do-
konać, jak się to stało w Niemczech.

Tylko niepospolita fachowa eru-
dycja mogła dać tak świetne pod-
tym względem rezultaty. A taka
ewolucja przemysłowa była jeszcze
pod względem zasadniczym doniosłą
wskazówką. Przekonała mianowicie,
że należy zorganizować przemysł
na zdolności przetwórcze, że specja-
lizacja nietylko nie wyłącza prze-
mian, wywołanych niezbędnymi po-
trzebami, lecz, owszem, sprzyja im.
Sprawność przemysłowa w tem się
wyraża, że dany warsztat można
przeistoczyć, oddając go na usługi
takich potrzeb, które się w danej
chwili przedewszystkiem następują.
Genjusz inżynierski w najwyższych
swoich formach jest nietylko twór-
czy, lecz nadto tak wielostronny, iż
wciela się we wszelkie kształty or-
ganizacyjne.

Jest to poważna nauka dla kra-
jów, którym katastrofa wojny zbu-
rzyła cały dobytek przemysłowy.
O ile naprawdę posiadają uzdolnie-
nie do pracy inżynierskiej, mogą bu-
dować wszystko od nowa, rychło przy-
stosować się do nowych zapotrzebo-
wań. Więcej nawet, mogą naślado-
wać ewolucję niemiecką w odwrot-
nym kierunku.

Zastosujmy to do Polski i jej
współczesnego położenia — do momen-
tu przygotowań państwowości pol-
skiej.

Mamy tworzyć armję. Jesteśmy
już do tego wezwani. Otóż w tej
chwili, gdy żołnierz polski ma sta-
nąć do walki, robotnik polski powin-
ien również wziąć się do kowadła,
aby swoją współpracą przemysłową
budować zarazem armję polską, za-

spakując jej potrzeby militarne i bu-
dować zręby przyszłej niepodległości
gospodarczo-narodowej. Niechaj fa-
bryki i warsztaty nasze czynne bę-
dą najpierw w warunkach produkcji
wojennej w takim zakresie, na jaki
pozwoli nasz współdział w wojennej
akcji. Gdy nastanie błoga pokoju
chwila i gdy Niepodległa Polska już
w technieniu pokojowym zacznie two-
rzyć swą kulturę, warsztaty te roz-
winąć się powinny jako wielkie fa-
bryki, czyniące zadość najogólniej-
szym potrzebom narodowym. Ale już
teraz robotnik polski musi znaleźć
pracę na własnej ziemi. Już teraz
musi się związać z twórczością Nie-
podległego bytu naszego. Już teraz
musi w sobie rozbudzić świadomość,
że, gdy jedni synowie Ojczyzny wal-
czą i przelewają krew w obronie
Polski — inni łączą się z tem boha-
terstwem pracą powszednią, ale nie-
mniej niezbędną i dla celów wojny
i dla normalnego życia społecznego.

W naszym przyszłym przemyśle,
oderwanym od związku z Rosją, bę-
dą różne, nowe samodzielne gałęzie
produkcji na potrzeby własnego spo-
życia. Wśród nich oczywiście zai-
mie też poczesne miejsce stały prze-
mysł na potrzeby armji polskiej.
Dziś już pierwsze w tej mierze na-
leży stawiać kroki. Niechaj wraz
z powstaniem armji ochotniczej po-
wstanie też produkcja polska,
zasilająca tę armję. Zatrudnimy wol-
ne ręce robotce, zatrzymamy robot-
nika w kraju, przerwiemy ogólną
bezcynność przemysłową i zasadni-
czej funkcji gospodarczej nadamy
cechy, ściśle scharmonizowane z wiel-
kiem zadaniem, które mamy do
spełnienia, z zadaniem współwalki
z państwami centralnymi o naszą
Niepodległość. Wzmocni to też dotkli-
wie osłabione podstawy ekonomiczne
Polski. Wreszcie położymy fundamenty
pod nowe konstrukcje narodowo-
gospodarcze Państwa Polskiego. W
tem państwie potrzeba będzie pracy
systematycznej na różnych polach!
Skoro raz już nasze warsztaty zos-
tają w ruch puszczone, skoro nasze
kuźnie zagrzmia hukami młotów
i kowadeł, skoro rozpalamy ogień
pod kominami fabrycznymi, siła na-
bytego rozpędu pracy udzieli się
Polsce wolnej i pokojowej.

To, co będzie w tej produkcji
nadwyżką ponad potrzeby armji sta-
te, lub co będzie miało charakter
tymczasowych zaczątków, przeisto-
czy się w inne formy przemysłowe.
Musimy odnaleźć i wykształcić w so-
bie zdolność do ewolucji przetwó-
rczej, zdolność, która potencjalnie
zawiera się w każdym procesie prze-
mysłowym. Nowoczesny przemysł
nie może być rutynowym, przyku-

wającym dłoń robotnika i kalkulacje
przedsiębiorcy do jednej tylko ma-
chiny. Jak w Niemczech, tak i u nas
duch uprzemysłowienia przejawia się
w wielostronnej sprawności. Co jutro
będzie warsztatem do kuli i naboju,
może być pojutrze tokarnią, czy ślu-
sarnią.

Przemysł musi być tak zorgani-
wany, aby nie naginał potrzeb do
ciasnej rutyny, lecz by posiadał
giętkość naginania się do wzrasta-
jących i zmieniających się, nieskoń-
czonych w swoich formach, bo i za-
leżnych od rozwoju kultury potrzeb
spożywczych.

St. A. Kemmer.

Rząd włoski i sprawa polska.

Prezes ministrów włoskich Boselli
wysłał na ręce premiera ministrów
rosyjskich Stürmera telegram w imie-
niu rządu swego treści następują-
cej:

Jego Ekscelencja Stürmer, pre-
zes ministrów, — Piotrogród.

Z całego serca przyłączam się do
uchwały, która została panu prze-
stana przez moich kolegów, prezesów
ministrów, Brianda i Asquitha, po
konferencji sprzymierzeńców, mają-
cej miejsce w Paryżu, — odnośnie do
pretensji Niemiec i Austrii utworze-
nia nowego państwa na terytorium
polskiem, tymczasowo przez nich za-
jętem. Naród włoski żywił zawsze
gorące uczucie sympatii dla narodu
polskiego i pokładamy najzupełniej-
szą nadzieję, że zwycięstwo armji
sprzymierzonych udaremni unicestwi-
liuzoryczny plan, sformułowany przez
naszych nieprzyjaciół z pogwałcen-
iem prawa międzynarodowego i o-
bowiązujących układów. Królewski
rząd włoski może tylko przyklasnąć
powziętej już uchwałie i ogłoszonej
przez rząd cesarski deklaracji, gwa-
rantującej autonomię wszystkich zje-
dnoczonych narodów polskich, która
stanowiła odwieczny ideał tego szla-
chetnego narodu. Boselli.

„Secolo“, podający powyższy te-
legram rozpywa się z zachwytem, że
ostatecznie Rosja, Francja, Anglja i
Włochy dają narodowi polskiemu
wszelakie gwarancje, że to, co zo-
stało przyrzeczone już przez wielkie-
go księcia Mikołaja Mikołajewicza,
zostanie ściśle dotrzymane. Rosja,
powiada „Secolo“, nie daje tyle, ile
dają Niemcy, ale to co daje, zostanie
dotrzymane, podczas gdy to, co dają
Niemcy, dotrzymane być nie może.

Jeżeli jednak pismo włoskie są-
dzi, że polacy takimi złudniami o-
biektami szerokiej autonomji zado-
wela się — to myli się grubo. Po-

lacy pragną zupełnie czegoś innego,
aniżeli autonomicznej Polski pod
zwierzchnictwem cara. Powinien to
rozumieć „Secolo“, poświęcający od
kilku tygodni z rzędu dzień w dzień
po kilka artykułów sprawie polskiej.
(Wat.)

Koło, które się złamało.

Z „Koła Międzypartyjnego“ wy-
stąpiły „Stronnictwo Narodowe“ i Zje-
dnoczenie Postępowe“. Jak wiadomo,
dawniej już usunęło się z tej organi-
zacji Stronnictwo Pracy Narodowej.
W ten sposób w Kole Międzypartyj-
nym pozostają realisci, narodowi
demokraci i drepcąca przy nich Pol-
ska Partja Postępowa.

Koło Międzypartyjne przestaje,
jako takie, istnieć. Trzy pokrewne
ugrupowania, które w niem narazie
pozostają, nie są w stanie nadać tej
organizacji charakteru międzypartyj-
nego. Ukonstytuowanie się Rady Na-
rodowej wyjaśnia i utrwała wewnętr-
ną sytuację polityczną. Objęła ona
wszystkie kierunki zorganizowanej
myśli politycznej, stojące na gruncie
realizacji. Niepodległego Państwa Pol-
skiego, od prawicy, aż do skrajnej
lewicy. Na uboczu pozostają adhe-
renci polityki pp. Dmowskiego i Zygm.
hr. Wielopolskiego.

Co się dzieje w Paryżu?

W miarę przedłużania się wojny
staje się we Francji coraz dotkli-
wszym przesilenie, spowodowane trud-
nością dowozu. Szczególnie daje się
we znaki brak węgla. Elektrownia
paryska domaga się z tego powodu
od konsumentów największej oszczęd-
ności prądu, władze zarządziły za-
mykanie magazynów (z wyjątkiem
składów żywnościowych) o godz. 6
wieczorem, kawiarnie i restauracje
zmuszone są zamykać podwoje o 10
wieczorem, zaś teatry raz na tydzień
mają nie dawać widowisk wcale.

Na łamach „Matin'a“ z dnia 11
b. m., który doszedł przypadkowo do
naszych rąk, nawołuje deputowany
Laval, rząd francuski do dalszej e-
nergicznej akcji w tym kierunku,
twierdząc, że naród w trzecim roku
wojny poniesie chętnie wszelkie o-
fiary, by zapewnić zwycięstwo broni
francuskiej. Jeśli przesilenie wzdłu-
żynie komunikacji i brak rąk robo-
czych wymagają dalszych ograniczeń,
to rząd rzeczypospolitej nie powinien
się cofnąć nawet przed wprowadze-
niem racji i podziałem różnego ro-
dzaju artykułów za kartkami, podob-
nie jak to od blisko dwóch lat dzie-

UTARTYM SZLAKIEM.

Nadszedł wieczór, a później noc
druga już w naszej rzecznej podróży.
Tej nocy miałem spotkanie się z mo-
im współtowarzyszem ucieczki. Do-
jechawszy do umówionego miejsca,
w mroku opodal, ujrzałem stojącą
nad brzegiem łódkę, która najlepiej
świadczyła o przybyciu mego towa-
rzysza.

Zaraz też ujrzałem jakieś posta-
cie idące ku nam. Było to kilku wta-
jeuniczonych zesłańców, odważających
mego współtowarzysza i zarazem
przybyłych pożegnania naz. Uciesze-
ni przywitaliśmy się, lecz czas był
drogi, więc nie wiele traciliśmy go
na pożegnanie. Krótkie urywane
szepoty prędko krzyżowały się pomię-
dzy nami.

Nocy tej nie zapomnę nigdy...
Nad brzegiem wielkiej Angary, hen
daleko od naszej Ojczyzny, wśród taj-
gi syberyjskiej stała gromadka wy-
gnańców — to polacy, choć różni w
zapamiętaniach i sposobach służenia
swemu Ojczyźnie lecz zjednoczeni nie-
szczęściem jej, swym życiem tuła-
cstwem, poniewierką tęsknotą za swoi-
mi — przybyli wyprawić dwóch z
śród siebie tam do swoich i zara-
zem ich zagnać może i na zawsze...

Ciemność nocy, pustka w koło i
głęboka cisza.

Odjeżdżacie... wyrwało się szep-
tem z pierś obecnych. Nie odpowia-
dalim — zdawało nam się, że po-
pełniamy przestępstwo względem po-
zostających, że oni czują do nas żal
za to, iż pozostawiamy ich dalej na
wygnaniu, a sami uciekamy ku wol-
ności, lecz przecież tak nie było, bo
i oni pragnęli z duszy, nasze wolno-
ści. Z całego serca życzyli nam
szczęśliwego dotarcia do celu. Jeno
troska o to, czy osiągnęliśmy ten cel,
nurtowała w nich nie mniej niż w
nas...

„Bądźcie mężni i odważni“, „bądź-
cie szczęśliwi“, krzyżowały się szep-
ty wśród naszej gromadki, później
długi ucisk i pocałunek tak serdec-
zny że, zdawało się, wszystkie u-
czucia, żale, tęsknoty, troski i życze-
nia w nim się wypowiedziały...

Beikotliwy plusk wody, uderza-
jącej o burty naszych łódek i ka-
mienienie nadbrzeżne przypominał nam,
że trzeba już jechać i niema czasu
na rozczulenia.

Rozumieliśmy dobrze, że czas
drogi ucieka, a jednak nie mogliśmy
się rozstać. Coś, jakby niewidzialna
siła, powstrzymywało nas i przyku-
wało do miejsca. Stałiśmy... Nikt z
nas słowa przemówić nie mógł, tylko
wyciągnięte ku sobie dłonie jeszcze
raz serdecznie uściskaliśmy... Jakieś
nocne ptaki rozbudzone naszą roz-

mową, zakwiliły żałośnie. Niebo roz-
chmurzone, miliardami gwiazd zaja-
śniało, a nam na dusze padł jakiś
ciężki smutek... Towarzysze nasi, tuż
nad brzegiem zbili się w gromadkę i
ostatnie pożegnania „zegnajcie“ szme-
rem cichym od nich do nas do-
biegło.

Wsiadłszy do łódki, powoli odbi-
liśmy od brzegu, a wtem uderzył nas
dysonansem przeraźliwy skrzek jakie-
goś spłoszonego ptaka. Zdawało się
że to jakiś sprzymierzeniec naszych
wrogów, chcący krzykiem swym
zdradzić naszą ucieczkę. Lecz na-
próżno wołał. Głos jego urwał się
nagle i nie doszedł uszu stróży na-
szych. Gdzieś daleko odezwało się
tylko echo i żubów wszystko ucichło.
Płynęliśmy wolno, a wkrótce miarow-
y plusk wiosel po za nami oznaj-
mił nam, że towarzysze nasi odjeżd-
żali. Spieszyli, by przed świtem
stanać na swych miejscach. Jedno-
cześnie z łódki ich doleciał do nas
przytłumiony śpiew popularnej wśród
więźniów i osiedleńców piosenki:

Sybirskie tundry, kraju daleki,
Głos pożegnania bracia wam ślą,
Wygnani z kraju, lecz nie na
wielki,
Rozstanie nasze uczelmy łzę.

Na krótki czas zegnajcie nam
My wkrótce w was powrócimy
tam i t. d.

Głos piosenki cichł coraz więcej
wreszcie rozplynął się w oparach no-
cnych i umilkł. Mileząc, płynęliśmy
bez wiosłowania, prąd unosił nas wol-
no. W tej chwili nie troszczy-
liśmy się nawet o to, że może nas
tam kto goni. Kolega mój trzymał
ster łódki, a ja znużony zasnąłem.

Przebudził mnie szum wiatru. Na
wschodzie jaskrawo zaszewienia się
pas nieba, cicha noc koficzyła swą
służbę, wiatr podnosił się coraz sil-
niejszy, i zapowiadał na cały dzień
swoją taniec po Angarze. Skierowa-
wszy łódkę do brzegu i wzięwszy się
do wiosel, popłynęliśmy szybko.

Gdy słońce pierwsze swe promie-
nie obmyło w zieleńawej wodzie An-
gary, wiatr na dobre się już rozau-
lał i dał przeciw nam, to też cięż-
ko trzeba było pracować wiosłami,
by łódkę posuwać naprzód.

Dzień był pogodny, słoneczny i
gdyby nam jeszcze wiatr nie prze-
szkadzał, mielibyśmy wszystkie wa-
runki, sprzyjające ucieczce.

Caty dzień jechaliśmy wśród
pięknych gór i wysp; wyspy te nie-
wielkie, a wyglądały jak duże kłom-
by, tem piękniejsze, że pokryte zie-
loną młodą jedliną. Angara w tych
miejscach płynie prosto, to też przed
sobą wśród wysokich brzegów w-
dzialiśmy długą jej wstęgę, ginącą
gdzieś daleko na horyzoncie.

(d. c. n.)

je się w Niemczech. W chwili największego napięcia walk należy zastąpić życie zbyt krowne żelazną, spartańską dyscypliną, stosować w każdej dziedzinie konsumpcji największą oszczędność i zredukować swe wymagania i potrzeby do minimum.

Powtarzamy te enuncjacje pańskiego deputowanego dlatego, że zawierają one prawdopodobnie zapowiedź dalszych przepisów i ograniczeń we Francji.

Obostrzoną została cenzura listów prywatnych; ostatnie pisma podają wiadomość o kilku procesach, wytoczonych autorom listów za nieostrożnie podawane w nich wiadomości. Sprawy te skończyły się skazaniem niedyskretnych na dotkliwie grzywny.

Niezwykle surowe są przepisy we fabrykach zarekwirowanych przez władze dla wyrobu amunicji. Właściciele tych zakładów pozbawieni są całkowicie wpływu. Sądząc z szeregu wiadomości i opisów „Matin'a” widać, że kraj cały jest taksamo jak w Niemczech, gruntownie zmilitaryzowany.

Wynalazczość podczas wojny.

Nie przypadek, lecz potrzeba, konieczność jest matką wynalazków. Jedną z najpiękniejszych nauk — chemia rozwinęła się dopiero od czasu wojen napoleońskich, kiedy słynny napoleoński blocus continentalis zniechęcił uczonych do szukania surogatów i nowych dróg wytworzości. W tym czasie zrobiono przedewszystkiem olbrzymi krok naprzód na drodze do poznania materji i jej właściwości, w tej epoce pomyślano o przemysłowej fabrykacji sody, kwasów, saletry, cukru i t. d.

Jeśli w wojnie obecnej nie poczyniono odkryć i wynalazków przemysłowych, to tłumaczy się to w pierwszej linii wysokim poziomem kultury, osiągniętym przez ludzkość na progu 20-go stulecia.

W chwili wybuchu wojny rozporządzaliśmy taką masą wiedzy, że wystarczyło poprostu dbać o możliwie konsekwentne, wszechstronne i racjonalne stosowanie dowiedzionych zasad naukowych. Było to zadaniem raczej techników aniżeli uczonych.

Zresztą jest rzeczą możliwą, że dopiero za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt ocenimy należycie prace uczonych i wynalazców doby bieżącej.

Przynajmniej analogja pozwala tak sądzić: Wartość wynalazków epoki napoleońskiej oceniono również znacznie później; wynalazca pierwszego przemysłowego sposobu fabrykowania sody, Leblanc, umarł w nędzy, zaś pomysły jego zastosowane bez najmniejszych zmian zrodziły jeden z najpotężniejszych przemysłów świata, ci zaś, którym w następstwie udało się poczynić stosunkowo drobne zmiany i udoskonalenia, zdobywali sławę i miliony. Sam Napoleon pomimo swego geniuszu i pomimo szacunku i poparcia, jakim otaczał naukę, uważał za mrzonkę zastosowanie pary w marynarce.

Jeśli spróbujemy zapoznać się z tem, co uczyniono w państwie niemieckim celem przeciwdziałania i stworzenia artykułów zastępczych, to musimy odrazu zaznaczyć zupełny brak wynalazków epokowych.

Natomiast bardzo starannie i umiejętnie wyzyskano dawniejsze zdobycze naukowe. Zajęto się energicznie kwestją azotową i rozwiązano ją na razie przynajmniej pomyślnie, stosując różne dawniej znane systemy fabrykacji związków saletranych i cjanamidu z azotu powietrznego. Przy poparciu rządu powstały fabryki, które wcieliły w życie zasady naukowe znane.

Pozatem szukano dróg praktycznych, biorąc pod uwagę, że jeśli dla wydzielonego organizmu ludzkiego trudno znaleźć surogaty, któreby mogły zastąpić produkty, stanowiące

jego normalne pożywienie, to daleko łatwiej się ta sprawa przedstawia, kiedy idzie o wyżywienie bydła.

Powstał nawet specjalny wydział surogatów paszy, pod którego wpływem dokonano ciekawych prac.

Z tych ostatnich przytoczymy najbardziej znamienne.

Materia drzewiasta roślin (celuloza) należy do tej samej grupy węglowodanów, co i cukier, krochmal i t. d. Skład chemiczny jest bardzo zbliżony, właściwości natomiast zupełnie różne. Drzewnik nie posiada żadnej absolutnie wartości odżywczej, cukier i krochmal są produktami pierwszej wagi dla organizmu.

Nikogo też nie zdziwi, że odwiecznym dążeniem chemików była sacharyfikacja celulozy. O ile jednak może to się w teorii wydać łatwym, o tyle w praktyce okazała się ta sacharyfikacja zupełnie niewykonalną.

Otóż chemicy niemieccy powrócili obecnie do tego problemu i częściodowem powodzeniem już poszczycić się mogą.

Za materiał wyjściowy służy słoma, która gotowana czas dłuższy pod ciśnieniem z ługami gryzącymi daje produkt, przypominający krochmal i posiadający mniej więcej tę samą wartość odżywcza. Produkt ten z odpowiednią domieszką melasy i związków białkowych stanowi doskonałą paszę dla bydła. Jako artykuł poboczny otrzymuje się pewną ilość acetonu oraz innych związków organicznych, służących, jako surogat benzyny.

Na uwagę zasługują również zabiegi w celu możliwie dokładnego wyzyskania padliny, jako substancji odżywczej dla bydła. W Warszawie i Wilnie stworzyły władze wojskowe odpowiednie zakłady, które przerabiają głównie padlinę końską, wydobywając z niej t. zw. mąkę mięsną, która stanowi cenny produkt białkowy, oddający znakomite usługi jako domieszka do innych rodzajów pasz.

Zwrócono również większą uwagę na utylizację odpadków z rzeźni, kości, skór i t. d.

Z otrzymanych w rozmaity sposób surogatów robione są racjonalne mieszanek, zawierające w stosownej proporcji wszystkie niezbędne dla organizmu zwierzęcego składniki. Przesyłanie odbywa się przeważnie w formie prasowanych kostek, co znakomicie ułatwia przewóz.

Zwracamy uwagę żywiołów bardziej przedsiębiorczych w naszym kraju na te innowacje, które u nas również powinny znaleźć obszerne zastosowanie, pod względem zaprowjantowania nie znajdujemy się bowiem bynajmniej w sytuacji bardziej uprzywilejowanej, aniżeli Niemcy.

E. S.

Rodzina cesarska w Austrii.

Z almanachu gotajskiego na 1914 rok czerpiemy następujące szczegóły rodzinne o nowym monarsze Austro-Węgier i jego małżonce.

Nowy cesarz jest spokrewniony z królewskim domem saskim, gdyż jego matką jest arcyksiężna Marija Józefa, rodzona siostra panującego dziś króla saskiego, Fryderyka Augusta III. Matka cesarza, po zgonie swego męża, a ojca cesarskiego, arcyksięcia Ottona, który umarł w r. 1906, mieszka w Wiedniu i liczy obecnie 49 lat. Cesarz ma tylko jednego brata arcyksięcia Maksymiljana w wieku 21 lat, który wymieniony jest w almanachu skromnie: student prawa.

Małżonka cesarza, cesarzowa Zyta, z dynastji burbońskiej jest córką zmarłego w 1907 r. Roberta księcia Parmy i jego małżonki z drugiego łoża, Marii Antonji, infantki portugalskiej. Matka cesarzowej ma obecnie lat 54 i mieszka w Schwarzwau w Austrii, gdzie przebywała stale cała rodzina książęca po stracie tronu Parmy, która dziś jest prowincją włoską.

Cesarzowa Zyta ma niezwykle liczne rodzeństwo, albowiem jej ojciec, ks. Parmy, z pierwszego małżeństwa pozostawił 3 synów i 5 córek, zaś z drugiego 6 synów i 6

córek; jedną z nich jest właśnie młoda cesarzowa Austrii, która tym sposobem ma 19 braci i siostr.

Najstarszy jej brat, 43-letni ks. Henryk, ma dziś tytuł księcia Parmy i jest nieżonaty. Wogóle starsze siostry cesarzowej nie są zamężne, a młodsze dopiero dorastają. Tyko jeden jej brat, ks. Eljasz, ożenił się z arcyksiężniczką Marią Anną i ma czworo dzieci. Jedną z siostr cesarzowej, ks. Adelaida, licząca 31 rok życia, jest zakonnicą w klasztorze benedyktynek na wyspie Wight w Anglii.

Cesarzowa Zyta jest bliską krewną pierwszej małżonki króla bułgarskiego Ferdynanda, która również należała do domu książąt Parmy. Historyczne pokrewieństwo łączy cesarzową z królewskim domem Burbonów francuskich, sycylijskich i hiszpańskich. Przez małżeństwo swoje stała się dziś skromną księżniczką parmeńska cesarzową Austrii, a zarazem królową węgierską, czeską, krocąką, illiryjską oraz królową najszej Galicji i wielką księżną krakowską.

Nowy komendant Legionów.

Z obozu Legionów polskich w Baranowiczach na Litwie przynosi „Kurjer Codzienny” opis objęcia naczelniej komendy nad Legionami przez nowomianowanego wodza, brygadiera Stanisława hr. Szeptyckiego.

Akt objęcia dowództwa odbył się 16 listopada. W południe tego dnia zebrał się w kasynie wojskowym oficerowie wszystkich pułków Legionów, aby powitać nowego komendanta. Przybywającego hr. Szeptyckiego powitały trzy orkiestry legionowe odegraniem „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem brygadjer Haller przemówił do nowego wodza w krótkich, żołnierskich, serdecznych słowach. W odpowiedzi brygadjer Szeptycki podniósł, że jako żołnierz i człowiek szedł zawsze prostą drogą do czynu i że tej drogi wymaga od swych podwładnych, a zakończył apelem do całkowitego oddania się ojczyźnie i ostatecznego spełnienia obowiązków. Po przemówieniu tem nastąpił cerele, który zamknął uroczystość.

Nowy komendant Legionów polskich jest bratem wywiezionego do Rosji lwowskiego gr.-kat. metropolity ks. Andrzeja Szeptyckiego oraz Kazimierza hr. Szeptyckiego, prezesa Muzeum narodowego ukraińskiego we Lwowie. Hr. Szeptyccy są synami zmarłego posła na sejm i gorącego patrioty polskiego, Jana hr. Szeptyckiego, a po kądzieli wnukami Aleksandra Fredry, nieśmiertelnego twórcy „Zemsty”.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 24-go listopada.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Większej działalności bojowej nie było.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na równinie Wołoszczyzny wojska generała piechoty v. Falkenhayna zbliżają się do Alty.

W zachodnim cyplu Rumunji złamano opór nieprzyjaciela.

Orsove i Turn Severin zajęte.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

W łukach Ypres i Wytschaete chwilami odżywała działalność ogniowa.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na północy od Ancre nastąpił po południu silny ogień, który również ogarnął brzeg południowy.

Liczne ataki anglików nie osiągnęły nigdzie naszego stanowiska. Często załamywały się one wśród strat już w ogniu zatorowym.

Około lasu St. Pierre — Vaast i na południu od Somme aż do okolicy Chaulnes, przy ładnej pogodzie, trwała gwałtowna walka artylerji.

Balkkańska widownia wojny

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

Na prawem skrzydle frontu Dobrudży za pomocą natarcia wojsk bułgarskich odrzucone zostały siły rosyjskie z przedniego terenu stanowisk naszych.

Również w innych punktach armji wznowiły się walki.

Nad Dunajem walki.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorom Prespa a Ceraną trwał wielokrotnie silny ogień artylerji.

Częściowe natarcie nieprzyjaciela na północnym-zachodzie od Monastyru i pod Makowem, załamało się.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 24-go listopada:

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na wschodzie od Orsovy nieprzyjacieli odrzucony został przez wojska austriacko - węgierskie i niemieckie, również Turn — Severin znajduje się w naszym posiadaniu.

Siły zbrojne, które wysunęły się poza Craiove doszły swemi czołowymi oddziałami do rzeki Olty (Alty).

W okolicy Rumnik (Valucea) nieprzyjacieli w dalszym ciągu stawia zacięty opór.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Nasz porucznik lotnictwa, Popolak, zaatakowany został, podczas lotu wywiadowczego na północy od Brodów, przez trzech rosyjskich lotników bojowych, a zmuszając ich do ucieczki, wykonał atak, zmuszając ich do opuszczenia się poza liniami nie-przyjacielskimi.

Włoska widownia wojny.

Po polepszeniu się absolutnie niekorzystnej pogody ostatniego tygodnia, w wielu odcinkach, a zwłaszcza na płaskowzgórzu Karstu, ponownie rozpoczęła się walka artylerji, nie potęgując się jednak dotychczas do większej gwałtowności.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

W obrębie C. i K. wojsk, bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, dnia 11 listopada:

Na froncie zachodnim:

Na całym froncie obustronny ogień piechoty i artylerji, który był więcej gwałtowny na brzegu Stochodu, w okolicy Malaporska (?)

Ciężka i lekka artylerja nieprzyjaciela ostrzeliwała okolice Harburowa i Hukałowców na zachodzie od Nowo-Aleksieidca

W Karpatach lesistych nieprzyjaciel podjął w okolicy o 5 wiorst na północ od miasta Pnev (Pniów?) atak, został jednak odparty.

Front rumuński:

W Siedmogradzie kontynuował nieprzyjaciel w dolinie Alty swój atak, z taką samą siłą.

Pod naporem nieprzyjaciela wojska rumuńskie walcząc cofnęły się z wolna ku południowi.

W dolinie Jiu rumuni cofnęli się, wypierani przeważającymi siłami nieprzyjaciela do okolicy dworca kolejowego Filiasi.

Front Dunaj:

W Dobrudży sytuacja jest niezmienną.

Front kaukaski:

Nic nowego.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 23 listopada — Sztab armji wschodniej donosi 22 listopada:

Front saloniński.

Gęsta mgła, która panowała w okolicy Monasturu przeszkadzała w działalności bojowej.

Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór na linii wzgórz od Snojewa, 4 km. na północ od Monasturu aż do wzgórza 1050 na południowym wschodzie od Makowa. Wzięliśmy znowu 500 jeńców.

Na zachodnim brzegu jeziora Prespa wojska nasze zajęły Leshever i kontynuowały swój pochód na północ.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 24 listopada — Urzędowo donoszą z dnia 23 listopada po południu:

Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze nowe stanowiska po obydwu brzegach Anore i w sąsiedztwie Hebuterne.

LONDYN, 24 listopada — Główna kwatery donosi 23 listopada wiec:

Działalność artylerji nieprzyjacielskiej była dziś więcej ożywiona na naszym froncie pod Beaucourt i Serres jak również w okolicy Ypres. Ostrzeliwaliśmy linie nieprzyjacielskie pod Messines, Armentieres i Loos.

Wczoraj nieprzyjaciel zdradzał wielką ochotę do wycołeczek w powietrzu i trzy razy nadciął nad nasze linie. Za czwartym razem zmuszony został do opuszczenia się poza liniami niemieckimi. Jeden z latawców naszych zaginął.

Stürmer o sprawie polskiej.

BERLIN, 24.11. — „National Zeitung“ dowiadyuje się z Piotrogradu, że prezes Rady ministrów rosyjskich Stuermer w dniu 7-ym listopada w rozmowie z posłami koalicji w kwestji polskiej oświadczył, iż rząd rosyjski również ma na widoku dobro narodu polskiego, nie da się jednak zmusić do zbyt pospiesznego rozwiązania kwestji polskiej, mającej pierwszorzędne dla Rosji znaczenie. Dziś rząd rosyjski nie więcej zrobić nie może, jak tylko raz jeszcze powołać się na polski manifest Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, moc bowiem tego manifestu dotychczas istnieje. Zresztą rząd rosyjski stale trwa na tem stanowisku, że jakkolwiek kwestja polska traktowana była w ministerjum spraw zewnętrznych, jest ona jednak sprawą należąca wyłącznie tylko do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych. Ponieważ Stuermer wyraził ten pogląd rządu rosyjskiego z największą stanowczością, trzej ambasadorowie doszli do przekonania, że w kwestji polskiej nie osiągną. Następnie w Kamieńcu Podolskim odbyła się wspólna rada wojenna, w której uczestniczyli też trzej ambasadorowie i która w znacznej części zajmowała się też rozwiązaniem kwestji polskiej.

Dymisja Stuermera.

SZTOKHOLM, 24.XI. Petersburska Ag. Tel. donosi: Sekretarz stanu i minister komunikacji Trepow

Dnia 27-go listopada t. j. w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego

ś. i p.

Adama Strzeżymira Rawicz-Pruszyńskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godzinie 9 rano, na które zaprasza przyjaciół i życzliwych

RODZINA.

mianowany został prezesem ministrów. Dotychczasowy prezes ministrów, minister spraw zewnętrznych Stuermer mianowany został ochmistrem dworu cesarskiego z pozostawieniem w godności członka Rady Państwa.

(Ustąpienie Stuermera ze stanowiska prezesa ministrów jest niewątpliwym zwycięstwem ambasadora angielskiego Buchanana. Nie ulega również wątpliwości, że stanowiskiem Stuermera zachwiała kwestja polska. Pewne oznaki pozwalają również sądzić, że energiczny Trepow zdaje się raczej być filarem kierunku wojowniczego. Zaznaczamy narazie, że aczkolwiek nazwisko Trepow brzmi aż nadto reakcyjnie, to jednakże obecny prezes ministrów rosyjskich nie jest figurą dostatecznie znaną pod względem polityki zagranicznej, aby można było wyciągnąć z jego nominacji jakieś daleko idące wnioski. Jako dotychczasowy minister komunikacji odznaczył się energją i do pewnego stopnia oczyścił stajnię augiaszową kolejniactwa rosyjskiego. Wielomównym jest fakt, że Trepow nie otrzymał portfeli ministra spraw zagranicznych. Przep. Red.)

Odroczenie Dumy.

SZTOKHOLM, 24.11. — Piotrogradzka Ag. Tel. donosi: Ważniejsze dzienniki powiadamiają ogół o nominacji sekretarza stanu Trepowa na stanowisko prezesa ministrów i wyjaśniają, iż akt ten zawiera w sobie konieczność rządu udzielenia parlamentowi wyjaśnienia w sprawie najbliższego programu działalności rządu. Ponieważ wyjaśnienie takie wymaga uprzedniego pogłębiającego studjum, przeto ukazowi cesarskiemu o nominacji Trepowa towarzyszył inny, odraczający Radę państwa i Dumę na kilka dni.

Nowy sekretarz stanu w Niemczech

BERLIN, 24.XI. — „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi:

Jego Cesarska Mość Wilhelm II przyjął dymisję sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, v. Jagowa, mianując go jednocześnie dożywotnim członkiem pruskiej Izby panów.

Na stanowisko sekretarza stanu dla spraw zagranicznych mianowany zostaje dotychczasowy wicesekretarz stanu Zimmerman, którego miejsce z kolei obejmie dyrektor wydziału politycznego, poseł v. Stumm.

Ze względu na ogrom pracy, jaki dla urzędu spraw zagranicznych wytworzyły warunki wojenne, zostaje powołanym do życia jeszcze jeden podsekretarjat stanu, który powierzonym zostaje cesarskiemu posłowi baronowi v. d. Busche-Haddenhausen.

Ambasador niemiecki w Wiedniu.

BERLIN, 24.11. „Lokalanzeiger“

dowiaduje się ze źródła, jak zaznacza, dobrze powiadomionego, że następcą zmarłego ambasadora niemieckiego w Wiedniu Tschirschky'ego ma być hr. Bodo Wedel, dotychczasowy szef wydziału osobistego w urzędzie spraw zewnętrznych.

Zaprzeczenie urzędowe.

BERLIN, 24.11. — (Urzędowo). W angielskiej Izbie gmin zatopienie okrętu szpitalnego „Britannic“, dokonane rzekomo przez niemiecką łódź podwodną, przedstawiono jako akt nieludzkiego barbarzyństwa, sprzeciwiający się prawu międzynarodowemu. Wbrew temu stwierdzono, że „Britannic“ nie został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Rządy koalicji w Grecji.

ROTTERDAM, 24.11. Depesza Biura Reutersa: Admiral Fournet rozesał do wszystkich konsulów państw nieprzyjacielskich wezwanie, ażeby bezzwłocznie opuścili Ateny. Takież samo wezwanie otrzymali członkowie szkoły archeologicznej, pozostającej pod kierownictwem uczonych niemieckich.

AMSTERDAM, 24.11. „Times“ dowiadyuje się z Aten, że grecki minister sprawiedliwości podał się do dymisji. W kołach politycznych greckich istnieje przypuszczenie, że gabinet upadnie, jeśli ostatecznie zdecyduje odmownie sprawę wydania koalicji żądanych materiałów wojennych. Według innych przypuszczeń, otrzymanych przez „Timesa“ z Aten, posłowie państw centralnych zgodzili się na wyjazd z Grecji głównie dlatego, aby ułatwić położenie rządu greckiego. Obiegają pogłoski, iż rząd nie zgodzi się na wydanie koalicji materiałów wojennych, choćby te nawet narazie nie były Grecji potrzebne.

BERN, 24.11. Paryski „Temps“ dowiadyuje się z Salonik: Oddziały francuskie zajęły wsie w strefie neutralnej. Wojsko królewskie nie chciało opuścić wsi, w których stało załogami, tłumacząc się, że nie otrzymało jeszcze odpowiedniego rozkazu z Aten.

ROTTERDAM, 24.11. Biuro Reutersa dowiadyuje się z Aten, że w stronę ubiegłą w południe oddział marynarki francuskiej zajął dworzec kolei Peloponeskiej.

Ultimatum.

LONDYN, 24.11. — „Daily News“ dowiadyuje się z Aten: Powszechnie spodziewanem jest, że czwórporozumienie w sprawie wydania materiałów wojennych wręczy ultimatum gabinetowi greckiemu, w którym domagać się będzie jego ustąpienia. Wówczas ma być utworzony gabinet narodowy (t. zn. złożony ze zwolenników Venizelosa).

Odrzucone żądanie.

ATENY, 24.11. — Doniesienie Biura Reutersa: Ostatnie żądanie admirała Fourneta, dotyczące wydania materiałów wojennych, obejmowało 18 baterji polowych, 16 baterji górskich, 40,000 manlicherów, 140 karabinów maszynowych, 60 samochodów i znaczne ilości amunicji. Fournet oświadczył, iż równa się to materiałowi wojennemu, wydanemu Niemcom i Bułgarom. Rząd odpowiedział, że koalicja wywołała już z Grecji 191 dział nowoczesnych, rząd utrzymuje następnie, iż przystanie na powyższe żądanie stanowiłoby akt wrogi względem mocarstw centralnych i uniemożliwiłoby obronę Grecji. Wobec tego odmówiono żądaniu.

Wydalenie posłów z Grecji.

LUGANO: — Agencja Stefani dowiadyuje się z Aten pod datą dn. 21 listopada wieczorem: Posłowie państw centralnych za pośrednictwem marszałka dworu prosili o udzielenie im audjencji pożegnalnej u króla. Oświadczyli, że ich żądaniem, postępowanie państw koalicji nie podlega za sobą odpowiedzialności rządu greckiego i że nie będzie uważane za krok nieprzyjacielski ze strony tego rządu. Grecy posłowie, uwierzytelnieni na dworach państw centralnych, pozostaną na swoich stanowiskach.

ATENY. — Depesze Biura Reutersa: Posłowie państw centralnych, oraz bułgarski i turecki, wraz z całym personelem poselstw, odplynęli na statku greckim „Abykali“ do Kallii. Na wielkim maszcie powiewały flagi państw, reprezentowanych przez posłów, przebywających na pokładzie statku. Podróż odbyła się bez wypadku.

BERLIN. — Tutejszy poseł grecki zawiadomienia, że dowódca francuski zjednoczonych sił morskich koalicji zawiadomił posłów Niemiec, Austro-Węgier, Turcji i Bułgarji, że z całym personelem poselstw i konsulatami mają niezwłocznie opuścić terytorjum greckie.

Niemcy wystąpiły z ostrym protestem do rządu greckiego i wszystkich innych państw neutralnych, jak również do Francji i Anglii przeciw temu pogwałceniu prawa międzynarodowego.

Cesarz Karol I — król Karol IV.

WIEDEN. — Pismo odręczne cesarza Karola do prezesów ministrów: dr. Koerbera i hr. Tiszy, oraz proklamacja nowego władcy do ludów monarchji austriacko-węgierskiej podpisane są imieniem: Karol. Nowy zatem monarcha będzie nosił, jako cesarz Austrii, tytuł Karola I, a jako król węgierski — Karola IV. — Pierwszym Karolem na tronie węgierskim był Karol Anjou, drugim —

CASINO  **Po raz pierwszy w Łodzi!**

SZTYLET

Najwybitniejszy obraz tegorocznej serji

- z detektywem -
Stuart Webbs
w 6-ciu wielkich aktach

Ceny zwyczajne. — —
Początek o godz. 3 p.p.

cesarz Karol V, a trzecim — cesarz Karol VI.

BUDAPESZT, 24.11. — „Az Est“ dowiaduje się od osoby, znajdującej się w bliskim związku z dworem wiedeńskim, że cesarz Karol nie będzie czekał upływu przepisanych w ustawie sześciu miesięcy, lecz jeszcze w tym roku, możliwie przed Bożym Narodzeniem, dokona obrzędu koronacji.

Zmiana tronu na Węgrzech. BUDAPESZT. — Profesor prawa państwowego, Karol Kmetti, oświadcza, co następuje o skutkach konstytucyjnych zmiany tronu dla Węgier: Według sankcji pragmatycznej, następca tronu, Karol Franciszek Józef, staje się natychmiast po śmierci króla władcą Węgier. To też o bezkrólewiu mowy niema.

Do chwili koronacji, która ma nastąpić według 3-go paragrafu prawa z 1791 r. w ciągu 6 miesięcy od śmierci króla, nowy król rządzi tylko, jako „Rex hereditarius (król dziedziczny) i wykonywa tylko zwykłe akty rządowe. Nie może uchylać praw, ale może zwołać zgodny z konstytucją parlament. Każdy węgier jest obowiązany dotrzymać nowemu królowi wierności.

Wojna nie stanowi siły wyższej, mogącej być uważaną za przeszkodę dla obrzędu koronacyjnego. Koronacja musi się odbyć w Budapeszcie. Księżę prymas i prezes ministrów, hr. Tisza, mają wnieść nowemu królowi koronę na głowę.

Cesarz Karol, król Alfons i koalicja.

BUDAPESZT, 24.11.— Wiedeński korespondent dziennika „Az Est“ do-

wiada się, że koła dyplomatyczne z zainteresowaniem oczekują rozwiązania kwestji, wynikającej z powodu bliskiego pokrewieństwa króla hiszpańskiego z rodziną panującą austriacką.

Król hiszpański oświadczył, że stanowczo chce uczestniczyć osobiście w pogrzebie cesarza Franciszka Józefa.

Istnieją podstawy do przypuszczenia, że koalicja nie zgodzi się na to, uważając udział osobisty króla hiszpańskiego w pogrzebie w Wiedniu za zejście Hiszpanji ze stanowiska neutralnego.

Pismo odręczne.

BUDAPESZT, 25.XI. Dzisiejszy organ urzędowy opublikował najwyższe pismo odręczne, które posiada następujące brzmienie: Drogi hr. Tiszo! Powodując się zamiarem koronowania się możliwie najspieszniej na króla Węgier, Kroacji, Sławonii i Dalmacji, polecam Panu, by wszedł Pan w kontakt z parlamentem i złożył mi odnośnie swe propozycje.

Dano w Wiedniu 23-go listopada 1916 r.

Karol m. p. hr. Tisza m. p.

„Britannic“.

LUGANO, 24.11. „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Na pokładzie statku „Britannic“ znajdowało się 700 osób, a mianowicie: 120 siostr miłosierdzia, 390 oficerów i żołnierzy personelu sanitarnego, oraz załoga okrętu. W pobliżu wyspy Feves o godz. 8-ej rano posłyszano nader silny wybuch, po którym bezzwłocznie nastąpił drugi, poczem olbrzymi okręt przechylił się na bok. Łodzi

podwodnej nie widziano. Morze było zupełnie spokojne. Na okręcie nie powstała panika, lecz opuszczenie łodzi ratunkowych przedstawiało wielkie trudności. Komendant usiłował doprowadzić okręt do brzegu, nie zdołał jednak dotrzeć doń szybko. „Britannic“ zatonał w 52 minuty po wybuchu. Wiele łodzi rozbiło się a załoga ich utonąła. Liczba ofiar wynosi przeszło 200 zmarłych; rannych przeniesiono do Pireusu i do Aten.

Podług doniesienia „Corriere della Sera“ z Londynu, panuje przekonanie, że wypadek z „Britannic“ został spowodowany przez zetknięcie się miną podwodną. Prawdopodobnie do Konstantynopola została przywieziona łódź podwodna, która obecnie rozkłada miny na morzu Egejskim między wyspami Feols i Kea.

Pociągnięcie Milukowa do odpowiedzialności.

SZTOKHOLM, 24.11. — Według doniesienia „Birz. Wied.“, rząd rosyjski zamierza oskarżyć znanego postać stronnictwa kadetów, Milukowa z powodu przemówienia wygłoszonego w pierwszym dniu posiedzeń Dumy. Według miarodajnych informacji oskarżenie ma być oparte na następujących motywach. Milukow zacytował doniesienie berlińskiego „Lokalanzeigera“ z dnia 3 sierpnia, iż Buchanan nazwał perfidią ze strony cesarza usunięcie Sazonowa i wyraził przekonanie, że znaczna większość podziela pogląd postać angielskiego. — Następnie wyraził zdziwienie że wiadomości tego rodzaju pojawiają się tylko w prasie niemieckiej. Ogłoszenie ich zagraża sprawie koalicji w najdrażliwszym punkcie.

W wystąpieniu Milukowa rząd rosyjski dopatruje się naruszenia statutu Dumy, ponieważ po pierwsze niedopuszczalne jest posiłkowanie się obcym językiem, po drugie zaś osoba cesarza nie należy mieszać do rozpraw. Dla opracowania oskarżenia stenogram mowy Milukowa przesłano ministrowi sprawiedliwości.

General Ruzskij.

Dowódca armji północnej, generał Ruzskij, zachorował i otrzymał urlop w celu ponownego udania się do miejscowości kuracyjnej na Kaukazie. Nazwisko jego zastępcy do tychczas nie jest znane.

Skazańcy czescy.

WIEDEN. Najwyższy sąd wojenny w Wiedniu odrzucił skargę kasacyjną Kramarza, Rasina, Cerwinki i Zamazala, skazanych na karę śmierci za zdradę stanu. Tem samym wyrok śmierci uprawomocnił się. Wybuch łodzi podwodnej Japońskiej.

SZTOKHOLM. — Z Tokio donoszą, że na morzu Japońskim nastąpił wybuch japońskiej łodzi podwodnej. Większość załogi zdołał zabrać na pokład krążownik japoński. Śród ofiar wybuchu znajduje się 2 marynarzy zabitych i 16 rannych.

Ofiary.

Łódz. Stow. Pracowników Handlowych. „Wzajemna Pomoc“ zamiast wieńca na grób b. p. dr. Mieczysława Kaufmana składa na rzecz Muzeum Nauki i sztuki (Piotrkowska 91) Rub. 5 (pięć). — Zarząd Stow. Zaw. Rob. Przem. Włókn. „Praca“ w celu uczczenia pamięci Wielkiego Syna Ojczyzny i Nauczyciela Narodu — składa na Tow. Szerzenia Oświaty im. Henryka Sienkiewicza rb. 5.

Teatr Popularny (konstantynowska 16).

W niedzielę, dnia 26 b. m.

HAJDUCZEK

o godz. 8 wiecz. sztuka w 4 akt. z pow. H. Sienkiewicza, „Pan Wołodyjowski“.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Ulricha (rog Piotrkowskiej i Zielonej) w dniu zaś widowiska w kasie teatru od 5 po południu, w niedzielę i święta w kasie teatru od 10 rano do końca widowiska.

Zrzeszenie Artystów Polskich!

o godzinie 3 po poł.

GWIAZDA SYBERJI

Dramat narodowy w 4 akt. Starzyńskiego.

Widzewskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

zawiadamia swych członków, że dnia 26 listopada r. b. o godzinie 2-ej po południu w lokalu własnym przy ulicy Rokicińskiej Nr. 85, odbędzie się:

Łgólne roczne zebranie członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1. Wybór przewodniczącego zebrania. 2. Sprawozdanie za lata 1914 i 1915. 3. Zatwierdzenie budżetu na rok 1916. 4. Wybór 2-ch członków Zarządu i 1-go zastępcy. 5. Wybór 3-ch członków Rady. 6. Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej. 7. Wnioski członków.

Za dowód wejścia na zebranie służy książeczka członkowska. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, przepisanej ustawą, zebranie odbędzie się w drugim terminie w tym samym dniu o godz. 3-oj po południu, prawomocne bez względu na liczbę przybytych członków.

LASKOWSKI & ROSENBAUM

Łódź, ul. Dzielna № 28.

Przedstawicielstwo Główne Tow. „Przezorność“ w Warszawie. Agentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków. Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

Biuro otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6.

Potrzebni zdolni akwizytorzy

na Łódź, Tomaszów, Pabjanice, Zgierz i okolice.

Wyróżniający się dobrocią proszek do prania białyny

„PRALNIK“

mydło i soda zbyteczne!

Fabryki chemicznej Joh. Setzer i Em. Werner w Warszawie.

poleca hurtowo firma: Edmund Bogdański, Łódź, ul. Dzielna № 30, Będzin, ul. Słowiańska № 40, (skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 kop. Proszę żądać wszędzie

Jess, Kaweckii i S-ka

Przejazd 42/44

polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno

tekturę smołowcową, masę sklepną oraz materiały opałowe.

Korzystajcie

z okazji z powodu likwidacji interesu nabyć można różne resztki po niskiej cenie na męskie i damskie ubrania i okrycia. jak również różne barechany, chustki zimowe, wełniane, watałiny i podszewki.

Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. Stałe ceny.

OGŁOSZENIA DROBNE:

AIAIAIAIA! M

brzymi wybór nowych, okazjnych stolowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska № 116, I piętro front.

tramenty Glińskiego, poleca skład fabryczny, Łódź ulica Mikołajewska № 34.

kuszerka Marja Kubiśka, przyjmuje, Piotrkowska 197 m. 8.

Bezwarunkowo 5 lat można nosić ubranie z materiału „Amerykańska-Skóra“. Różne doskonałe spodnie od rb. 3.50, Piotrkowska 145-34.

La 3 par koni poszukuje stałego zajęcia w obrębie miasta. Zgłoszenia nadsyłać z dziennej piątą do administracji Kurjera Łódzkiego dla „Grabowo“.

oskonali, solidny, nowy garnitur marynarkowy dwurzędowy tania, Piotrkowska 145-34.

Fortepiany używane, skupuje, Boki Franciszkańska 29 d. Marjawicki.

Futro damskie, popielice z mufką za 200 rubli sprzedam. Piotrkowska 189 m. 9

Franciszka Dwożañska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Krawiec damski z powodu kryzysu użyje elegancko kostiumy od mk. 10, pała od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakulowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej, Łódź, Piotrkowska 17, parter.

Sprzedam meble i maszynę do szycia tanio byle zaraz. Wiadomość: Nawrot 72, prawa oficyna, I piętro m. 23.

SZYBY do okien najtaniej sprzedaje nowy skład szkła taflowego p. f. Henryk Jezierski i S-ka, Łódź Pańska 77.

Tanio przerabia, nieuje, odświeża i naprawia czysci, pierze chemicznie i farbuję garderobę męską. Sotownia Chrześcijańska/Piotrkowska/174.

Wyprawiam skórki, zajęcje i królicze. Przedziałalniana 31 m. 20.

Zaginął paszport niemiecki, wydany z gminy Grabica, pow. piotrkowskiego, na imię Ludwika Stefaniaka

Zaginął paszport niemiecki, wydany z Pabjanic, na imię Wincen- tego Skupińskiego.

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-oj rano — 7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Ogłoszenia:

Nadesłane: przed tekstem i w tekście kop. 50 za wiersz petitowy i lam. przed telegramami kop. 60.

Steklamy: za telegramami kop. 20 za wiersz petit. i lam.

Nekrologia: za wiersz pet. i lam. kop. 30.

Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. i lam. kop. 15

Mate ogłoszenia: za wyraz po 3 kop.; każde ogłoszenie najmnie 25 k. posady poszukiwane po 2 k. za wyro-

Za dołączenie reklam liczy się po 4 rb. od tysiąca.

Wydawca i redaktor naczelny Antoni Książek (Zachodnia 37)

W drukarni St. Książka Zachodnia 37